

Czy nacjonalizacja OFE odwlecze bankructwo ZUS?

23 lipca 2013

W ostatnim miesiącu sporo mówi się o zmianach w systemie emerytalnym a konkretnie o planach nacjonalizacji środków zgromadzonych na indywidualnych kontach emerytalnych w ten czy inny sposób. O tym, że obecny system emerytalny jest niewypłacalny pisałem kilka miesięcy temu w artykule [„ZUS – piramida finansowa”](#). Problemem, który w perspektywie czasu dotknie większość Polaków jest głodowa emerytura i przed tym zamierzam Was przestrzec.

Musimy zdać sobie sprawę, że niezależnie co nam dziś politycy obiecują nie ma szans na wygodne życie z emerytury wypłacanej ze środków publicznych. Co gorsza obecne działania rządu nie mają na celu ochrony emerytów przed chciwością OFE lecz w głównej mierze dążą do umorzenie obligacji rządowych posiadanych przez fundusze emerytalne co pozwoli na obniżenie oficjalnego długu.

Otóż aby przybliżyć Wam w jakim stanie jest obecny system emerytalny posłużę się wyliczeniami przygotowanymi przez ZUS. Jedynym wartym uwagi jest scenariusz pesymistyczny ponieważ jak pokazuje rzeczywistość jest on najbardziej zbliżony do realiów.

Scenariusz taki zakłada:

- 2 % wzrost PKB
- 1,5% wzrost realnych płac
- 13% bezrobocie

Wg mojej opinii założenia takie są i tak zbyt optymistyczne ale będę się ich trzymał.

1. Deficyt Funduszu Ubezpieczeń Społecznych w 2014 ma wynieść 67 mld PLN. Deficyt ma rosnać stopniowo do 2018 osiągając 83 mld PLN. Innymi słowy, w roku 2018 każdy pracujący będzie musiał w postaci podatków przekazać ponad 4 tys. zł na dopłaty do ZUS.

2. Prawdziwe problemy zaczną się po 2018 roku. Obecnie średni wiek przechodzenia na emeryturę wynosi 61 lat dla mężczyzn oraz 59 lat i 6 m-cy dla kobiet. Zważywszy, że najliczniejszą grupą są obecnie pięćdziesięciolatkowie to właśnie oni po roku 2018 zaczną przechodzić na emeryturę co przyczyni się do eksplozji deficytu FUS.

3. Jeżeli przez najbliższe lata nie uda się utrzymać 2% tempa wzrostu PKB (obecnie wynosi ok 1,5%) , a bezrobocie wzrośnie powyżej zakładanych 13% (obecnie 14%) to emerytalna katastrofa czeka nas o wiele szybciej.

4. Sytuacja demograficzna jest tragiczna. W ostatnich latach narastał deficyt ZUS pomimo, że co roku liczba emerytów pobierających świadczenia spadała o ok. 200 tys. osób rocznie (dołek demograficzny). Z kolei w ostatnich 4 latach wyż demograficzny wszedł akurat na rynek pracy i płacił składki.

5. Środków zgromadzonych w OFE, które rząd powoli przejmuje znajduje się około 270 mld. Przy deficycie jaki zakłada ZUS wystarczą one na 4 lata, po których pokolenie seniorów czeka dramat. Rząd jednak nie będzie czekał aż 4 lat i posłuży się pieniędzmi z OFE na łatanie bieżącej dziury budżetowej, a problem pokrycia deficytu w ZUS zostawi na później.

6. Jeżeli zamiast 2% wzrostu PKB czeka nas recesja lub bezrobocie utrzyma się powyżej prognozowanych 13% to system emerytalny nie utrzyma się dłużej niż 3 lata.

Jakie opcje pozostają?

Po pierwsze rząd przejmie w ten czy inny sposób środki zgromadzone w OFE. Jest to około 270 mld PLN. Jeżeli system

OFE jest niewydolny uczciwiej byłoby oddać zgromadzone środki ich właścicielom lecz pokusa rozdysponowania w budżecie takich środków jest zbyt duża. Po przejęciu środków zgromadzonych w OFE rząd ogłosi, że sytuacja demograficzna jest tragiczna i musi podjąć określone działania:

Wariant 1. Rząd może wprowadzić w Polsce system emerytalny podobny do Kandy czy Nowej Zelandii. W takim systemie emerytura jest wypłacana każdemu po osiągnięciu założonego wieku. Jej wysokość jest ustalana na minimalnym poziomie niezależnie od przepracowanych lat oraz wysokości odprowadzonych składek. Nie ma żadnych preferencji emerytalnych. Za planami wprowadzenia takiego rozwiązania przemawiają coraz częściej publikowane w mediach artykuły gloryfikujące takie systemy. Po takiej zmianie większość najniższych emerytur pozostałaby bez zmian. Oszczędności wynikłe z takiego rozwiązania mogłyby posłużyć na obniżenie składki emerytalnej do minimalnego poziomu co przysłużyłoby się spadkowi bezrobocia. Problemem na drodze do wprowadzenia takiego systemu są prawa nabyte. Z dużym prawdopodobieństwem zamach na emerytury spotkałby się z falą strajków, którą opozycja wykorzystałaby politycznie. Nie wiem także jak wypowiedziałby się w takiej sprawie Trybunał Konstytucyjny. Być może konieczna by była zmiana Konstytucji.

Wariant 2. Rząd widząc dziurę w budżecie może zwiększyć opodatkowanie pracy lub podnieść inne podatki. Przełoży się to na wzrost kosztów pracy, wzrost bezrobocia i dalszy spadek dochodów Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Wzrost bezrobocia z kolei przełoży się na spadek realnych wynagrodzeń i tylko przyspieszy emigrację zarobkową, która spotęguje problemy demograficzne kraju. Bezrobocie co prawda dzięki emigracji utrzyma się na stałym poziomie lecz ilość osób płacących składki znacznie się zmniejszy. Rosnący stosunek emerytów do pracujących sprawi, że politycy nie będą skłonni reformować niewydolnego systemu. W końcu więcej emerytów to więcej wyborców. Politycy postawią zatem wariant dalszego zadłużania

kraju w imię wypłaty emerytur na niezmiennym poziomie. Obecnie dochód w gospodarstwie domowym zamieszkałym przez parę emerytów jest wyższy niż w czteroosobowej rodzinie z dwójką dzieci. Utrzymanie takiego stanu przełoży się na przeciągnięcie patologii jaką jest ZUS o kilka lat. Ostatecznie system wypłat emerytur załamie się wraz z załamaniem finansów państwa.

WNIOSKI

1. ZUS jest bankrutom. Za kilka, najdalej kilkanaście lat państwo nie będzie już w stanie dokładać na wypłatę bieżących emerytur.
2. Wysokość przyszłych emerytur nie będzie powiązana z wysokością płaconej składki. Obecnie płacimy składki zdrowotne w różnej wysokości lecz publiczna opieka medyczna dla każdego jest na takim samym poziomie.
3. Najprawdopodobniej przyjęty zostanie model Kanadyjski co w polskich realiach oznacza świadczenia ledwie pozwalające na przeżycie.
4. Demografia jest nieubłagana. Młodzi ludzie wyjeżdżają z Polski. Gdyby nie migracja ponad 2 mln osób, bezrobocie już byłoby na podobnych poziomach zbliżonych do Grecji. Zjawisko to nie będzie spowalniać.
5. Należy zacząć samemu systematycznie oszczędzać. Wg GUS Polacy oszczędzają ok 18% swoich dochodów. 10 lat temu było to 5%. Tendencja ta napawa optymizmem.
6. Jeżeli jest to możliwe „optymalizujcie” wysokość składki emerytalnej.

Źródło: IndependentTrader.pl

Nadesłano do „Wolnych Mediów”